Rok VI. Nr. 155. Sosnowiec, wtorek 9 czerwca 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ za wiersz milimetrowy przed 1 złoty. w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc. e świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe PKO Warszawa 65.670.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.670.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-08; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

„Rozmowa między przyjaciółmi".

LONDYN, 8. 6. (ATE) Przebieg konferencji ministrów niemieckich z angielskimi w Chequers określony jest przez prasę angielską, jako pomyślny. Stwierdza się jednak przytem, że spotkanie w Chequers miało już zgóry zakreślone ramy „rozmowy między przyjaciółmi" i nie było konferencją polityczną, na której miały zapaść ważne postanowienia.

„Daily Telegraph" stwierdza, że komunikat, wydany w rezultacie dwudniowych obrad, jest bardzo ostrożnie zredagowany i nie zawiera słów: „odszkodowania" i „rozbrojenia". Jeżeli komentować treść komunikatu, to, być może, „ułatwienia" możnaby wyciągnąć wniosek, iż dotyczy ono odszkodowań, a uwaga o „współpracy międzynarodowej" ma widocznie na oku uspokojenie Brianda, który jest autorem międzynarodowej współpracy europejskiej. Chociaż między ministrami nie doszło do porozumienia w sprawie dalszych metod postępowania w kwestji odszkodowań, wydaje się prawdopodobne, że zarówno Niemcy, jak i Anglja będą obecnie sondowały grunt w Paryżu i Waszyngtonie dla zbadania możliwości rewizji odszkodowań. W tym stanie rzeczy — zdaniem „Daily Telegraph" — rozmowy w Chequers ograniczyły się do spraw gospodarczych.

O zniżenie podatku obrotowego o 1 procent.

WARSZAWA, 8. 6. (wł.) Dziś w ministerjum skarbu odbyła się konferencja z udziałem wiceministra Starzyńskiego i dyr. departamentu Polińskiego.

Na konferencji tej omawiane były sprawy podatku obrotowego, który ma być zniżony o 1 procent.

Następnie omawiana była sprawa podatku od lokatorów, w związku z projektem ustawy budowlanej.

Nowy wicewojewoda kielecki.

WARSZAWA, 8. 6. (wł.) Minister spraw wewnętrznych mianował wicewojewodą w Kielcach, komisarza kasy chorych w Częstochowie p. Bratkowskiego.

Pogrzeb ś. p. wicemarszałka Dąbskiego.

WARSZAWA, 8. 6. (wł.) Dziś odbył się pogrzeb ś. p. wicemarszałka sejmu Dąbskiego. Za trumną zmarłego szedł marszałek sejmu Świtalski, klub stronnictwa narodowego w pełnym składzie, posłowie i senatorowie oraz b. liczna publiczność.

• • •

WARSZAWA, 8. 6. (wł.) Poseł sowiecki w Warszawie nadesłał na ręce ministra Zaleskiego list z wyrazami współczucia wobec śmierci twórcy pokoju ryskiego, ś. p. wicemarszałka Dąbskiego.

Robotnicy polscy w Niemczech będą ubezpieczeni

narówni z robotnikami niemieckimi.

WARSZAWA, 8. 6. (wł.) W b. miesiącu podpisana będzie umowa polsko - niemiecka dotycząca ubezpieczeń społecznych dla robotników polskich sezonowych, wyjeżdżających do Niemiec.

Po podpisaniu umowy, robotnicy polscy będą ubezpieczani jednakowo z robotnikami niemieckimi.

ROZMOWA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO z gen. SOSNKOWSKIM

WARSZAWA, 8. 6. (wł.) Dziś marsz. Piłsudski odbył dłuższą rozmowę z gen. Sosnkowskim.

W związku z tą rozmową w kołach politycznych obiega pogłoska, że gen. Sosnkowskiemu powierzone zostanie stanowisko wiceministra spraw wojskowych.

W BYTOMIU — ULICZNE UTARCZKI.

BRLIN, 8. 6. (PAT). W Bytomiu w czasie pochodu hitlerowców wydarzyły się utarczki z komunistami.

5-ciu hitlerowców odniosło rany. Komuniści zaatakowali hitlerowców, zebranych na placu Moltkego.

Policja musiała użyć pałek gumowych. W czasie opróżniania placu padły strzały.

— o —

OHYDNA ZBRODNIA ZWYRODNIAŁEGO STARCA.

Tłum chciał dokonać samosądu.

WARSZAWA, 8. 6. (wł.) W Tłuszczu aresztowano właściciela domu i akcjonarjusza huty tamtejszej 67-letniego Jana Domańskiego, który dopuścił się ohydnego czynu względem dwu swoich wnuczek: 9-cioletniej Stasi i 7-mioletniej Janinki Decengorówny.

Wieść o wykryciu tej zbrodni wstrząsnęła całym Tłuszczem.

Przed posterunkiem policji zebrał się tłum z zamiarem dokonania samosądu na zwyrodniałym starcu, czemu jednak policji udało się zapobiec.

Młodsza ofiara Domańskiego, Janinka, jest ciężko chora.

ODROCZENIE SKARGI WYBORCZEJ OKRĘGU 51 LWÓW-powiat

WARSZAWA, 8. 6. (wł.) Dziś w sądzie najwyższym rozpatrywany był protest wyborczy okręgu 51-go Lwów - powiat.

Rozprawa została odroczona z powodu niedoręczenia zawiadomień zainteresowanym.

POSEŁ KIERNIK, JAKO ADWOKAT b. WIĘŹNIÓW BRZESKICH

przejrzał akta sprawy.

WARSZAWA, 8. 6. (wł.) Na dzisiejsze popołudnie sędzia do spraw szczególnej wagi, p. Demant, wezwał wszystkich b. więźniów brzeskich do przejrzenia aktów przeprowadzonego dotąd śledztwa

Więźniowie ci, przeważnie posłowie, zebrali się dziś w sejmie i postanowili wysłać do przejrzenia aktów w swojem imieniu tylko p. Kiernika, jako adwokata.

W środę upływa ostateczny termin, przeznaczony przez p. Demanta do przejrzenia aktów.

WYBRYKI TEMPERATURY.

MOSKWA, 8. 6. PAT. W Murmańsku w sobotę ubiegłą trwała przez kilka godzin silna zamieć śnieżna. Temperatura spadła poniżej zera. Natomiast na południu Rosji oraz w środkowej Azji panują już od dłuższego czasu wielkie upały.

PODATEK OD LETNIKÓW.

RYGA, 8. 6. Prezydjum WCIK. uchwaliło wprowadzić nowy podatek na letników.

Każdy obywatel sowiecki, wyjeżdżający na letnisko ma wpłacać do skarbu sowieckiego jednorazowo 20 rubli.

Jest to nadzwyczajny podatek, gdyż poza tym podatkiem istnieją oddawna wprowadzone specjalne podatki na letniska.

Potworna zbrodnia umysłowo chorego.

Zabił brata młotem kowalskim, a matkę siekierą.

BRZEŚĆ n-B., 8. 6. (wł.) Donoszą z Brześcia o mrożącem krew w żyłach

morderstwie,

dokonanem przez umysłowo niedorozwiniętego, Józefa Zadziennego.

Zadzienny miał napady furji.

Podczas takiego napadu, furjat porwał za młot kowalski i jednem, potężnem uderzeniem rozpłatał czaszkę

swemu bratu Karolowi.

Następnie furjat odrzuciwszy młot, porwał za leżącą pod piecem siekierę i zadał nią cios

swej matce.

Śmierć ofiar nastąpiła na miejscu.

Należy dodać, że przed 7 laty ten sam Zadzienny w podobny sposób popełnił morderstwo na osobie swego ojca,

70-letniego staruszka,

za co skazany był na 3 lata ciężkiego więzienia, którą to karę odsiedział.

4 ofiary wycieczek wysokogórskich.

Śmierć polki studentki na lodowcu.

GRENOBLE, 8. 6. W pobliżu góry Belledone wydarzyły się dwa wypadki, w których 4-y osoby poniosły śmierć.

Student i studentka zginęli, spadając z pola lodowego. Młoda panienka, chcąc przejść przez most ze śniegu, poślizgnęła się i zasypana została przez olbrzymie zwały śniegu. Spieszący jej z pomocą pewien inżynier, spadł do szczeliny i zginął na miejscu.

GRENOBLE, 8. 6. W katastrofie, która zdarzyła się w górach Bellodone,

zginęła m. in. 20-letnia studentka polska, p. Hanna Arctówna.

(PAT).

Katastrofalny pożar miasta w Ameryce.

Kilka ulic i port w płomieniach.

LONDYN, 8. 6. W m. Norfolk. w stanie Virginia wybuchł olbrzymi pożar, który spalił kilka ulic, gdzie znajdowały się wielkie składy towarowe.

Pożar przerzucił się na port, gdzie eksplodował duży transportowiec nafty. 20 osób odniosło rany.

Straże ogniowe z 6 sąsiednich miast walczą z ogniem. Dotychczas straty obliczają na 5 miljonów dolarów.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE AFERY W BANKU ŁÓDZKIM UKOŃCZONE.

ŁÓDŹ, 8. 6. (wł.) Śledztwo w sprawie afery w banku handlowym w Łodzi zostało już całkowicie ukończone. Aresztowani: wicedyrektor banku Kalinowski i prokurent Kuławski zostali zwolnieni za kaucją, pierwszy 25.000 zł., drugi 15.000 zł.

Obaj przyznali się do defraudacji

MIN. JANTA - POŁCZYŃSKI WŚRÓD GÓRALI.

Zwiedzanie przyszłego parku narodowego.

KRAKÓW, 8. 6. W ciągu wczorajszej niedzieli p. minister Janta-Połczyński zwiedził szczególowo powiat nowotarski.

Po zwiedzeniu urządzeń gospodarczych w Rabce Wyżnej, p. min. odjechał do Zakopanego, a następnie w towarzystwie przedstawicieli Zakopanego zwiedzał z zainteresowaniem lasy, które w przyszłości mają stanowić teren parku narodowego.

Po obiedzie nad Morskiem Okiem p. minister odjechał przez Zakopane do Poronina, witany wszędzie przez ludność góralską. W rozmowach z góralami p. minister uspokoił ich obawy, że wskutek założenia parku narodowego stracą pastwiska dla owiec.

Dalsza droga prowadziła do Szaflar, Nowego Targu, Czorsztyna, Krośnik, Łacka, Nagajowej i Studnicy. P. min. wszędzie interesował się sprawami rolniczo - hodowlanemi i gospodarczem położeniem ludności.

SPÓR O „LICHWĘ" PODCZAS WOJNY.

WARSZAWA, 8. 6.

Ministerjum przemysłu i handlu opracowało nowelizację ustawy o lichwie wojennej. Po uzgodnieniu z ministerjum spraw wewnętrznych nowelizowaną ustawę przesłano do zaopinjowania izbom przemysłowo - handlowym.

Izby przemysłowo - handlowe ustosunkowały się ujemnie do tego projektu, twierdząc, że jest on zbyteczny w czasach normalnych. Ponieważ jednak rząd stoi na stanowisku przeprowadzenia nowelizacji, izby opracowały własny projekt rozporządzenia pod nazwą „O regulowaniu cen na artykuły pierwszej potrzeby".

Projekt ten został przesłany do organizacyj gospodarczych.

TRUP NA ZDERZAKACH WAGONU.

Zbrodnia czy wypadek?

WILNO, 8. 6. Na stacji Krost linji Wołkowysk — Lida, służba kolejowa dokonała strasznego odkrycia. Oto na zderzakach jednego z wagonów pociągu nr. 825, zdążającego do Lidy, znaleziono zwłoki Jana Gierulskiego, mieszkańca Wilna.

Policja wdrożyła natychmiast do chodzenie celem ustalenia przyczyny śmierci wilnianina.

Sprawa przedstawia się zagadkowo. Początkowo przypuszczano, że Gierulski, jadąc „na gapę", spadł z dachu wagonu na żelazne zdarzaki i został zmiażdżony. pewne oznaki jednak nie wykluczają zbrodni. Dochodzenie w toku.

BERNARD SHAW WYBIERA SIĘ DO ROSJI.

MOSKWA, 8. 6. — (PAT). Bernard Shaw wraz z kilkoma uczonymi angielskimi ma przybyć w miesiącach letnich do związku sowieckiego.

ARYSTOKRACJA ROBOTNICZA W SOWIETACH.

RYGA, 8. 6. Rada komisarzy ludowych uchwaliła instrukcję, wprowadzającą nowy system do aprowizacji robotników.

Magazyny rozdzielcze otrzymały nakaz wydawania artykułów pierwszej potrzeby przedewszystkiem robotnikom, należącym do t. zw. komunistycznych brygad szturmowych.

Charakterystycznem jest, że jednocześnie wprowadzono nowy po dział robotników pod względem aprowizacyjnym. Uwzględniane muszą być w pierwszym rzędzie zapotrzebowania robotników kwalifikowanych, podczas gdy zapotrzebowanie robotników niewykwalifikowanych odsuwa się na plan dalszy.

W ten sposób istniejący oddawna w Sowietach podział robotników na uprzywilejowaną t. zw. nową arystokrację komunistyczną i upośledzoną olbrzymią większość reszty robotników ulegał urzędowe uzasadnienie.

Rozczarowanie przyjaciół Litwinowa.

Państwa, które nalegały w Genewie, aby do komisji badającej problem gospodarczego związku europejskiego zaprosić i Sowiety, — doznały wielkiego rozczarowania. Nadzieja, żywiona przez niektórych dyplomatów, że obecność Rosji przyniesie korzyści, okazała się w rzeczywistości całkowicie płonną. Obecność Litwinowa nie pomaga tu w niczem. Zamiast wykazania szczerych chęci do współpracy, — przedstawiciel Sowietów wygłosił mowę, w której m. in. naurągał właśnie i tym dyplomatom, którzy pragnęli jego przybycia. — „Nie Rosja — mówił Litwinow, — lecz ci, którzy nie idą w jej ślady, są główną przyczyną istniejącego kryzysu"... Tak to wyglądała sowiecka „wdzięczność" względem Niemiec i Włoch za to, że oba te państwa dążyły do wzięcia przez Rosję udziału w komisji.

Litwinow przedstawił się w Genewie w roli „anioła pokoju", a Sowiety zaprezentował jako czynnik... „mitygujący" obecny kryzys. — „Sowiety — mówił on, — kupują teraz bardzo wiele produktów od państw innych. A zatem... dają tym państwom zarobki i pomagają ich przemysłowi"... — „Od Stanów Zjednoczonych — ciągnął Litwinow dalej swe kazuistyczne wywody, — kupiliśmy prawie 53 proc. ich traktorów, wyprodukowanych w roku 1930. Dwanaście procent tekstylnych wyrobów Anglji poszło do Rosji. Huty żelazne i stalowe w Polsce wypuściły w roku 1930 na rynek 77 miljonów tonn maszyn. Z tego Rosja zakupiła 30 miljonów".

Takiemi to argumentami starał się wykazać Litwinow, że Rosja nie ponosi winy obecnego dumpingu i kryzysu gospodarczego.

Ale wywody Litwinowa nie przekonały nikogo. Wszyscy uczestnicy obrad genewskich wyczuwali doskonale, że jeżeli Litwinow zebrał trochę danych co do rosyjskich zakupów w innych krajach, to istnieją inne dane, wykazujące, jak to ten sam Litwinow i jego współideowcy rujnowali i nadal rujnują przemysł innych krajów przez dumping i pod bijanie cen. Bolszewicy kupili nie co maszyn i traktorów,—to prawda. Ale jednocześnie spowodowali, że setki tysięcy robotników z innych zawodów utraciło pracę i poszło na bruk. Zrujnowali przemysł drzewny całego świata. Przez dumping zbożowy zniszczyli dobrobyt miljonów pracowników rolnych w wielu krajach. To samo już czynią i w innych dziedzinach przemysłu. Trzymając 140 milj. własnych obywateli w najsroższej niewoli, zmuszają ich do pracy wzamian za głodowe porcje żywnościowe, porafią narazie produkować znacznie taniej od innych. Wyprodukowane przedmioty, czyto przetwory drzewne, czy wyroby kauczukowe, czy zboże, sprzedają zagranicę, powodując tem zastój i bezrobocie. Przyczyniają się do tego, aby i zagranicą powstał taki sam głód jaki cierpią ci, którzy pracują w niewoli Sowietów.

O tem wszystkiem Litwinow— oczywiście — nie wspomniał. Starał się tylko odbić zarzuty, stawiane Sowietom z powodu ich destrukcyjnej polityki dumpingowej. Wystąpił nie jako współpracownik przy reorganizacji Europy, lecz jako agent propagandowy Rosji Sowieckiej.

To też nie dziwnego, że rozczarował wszystkich. Zarówno tych, którzy mimo, że nie pragnęli jego przybycia, byli jednak gotowi z nim współpracować, — jak i tych, którzy jego przybycia pragnęli. Obecność przedstawiciela Rosji na komisji miała jedną tylko pozytywną stronę: — przekonała już wszystkich, że Rosja o konstruktywnych planach nie myśli.

J. Sobiesz.

Stany Zjednoczone A.P. źródłem kryzysu światowego

taka jest opinja b. ministra skarbu p. Matuszewskiego

B. kierownik ministerjum skarbu, p. Matuszewski, zamieścił w jednem z pism warszawskich artykuł o przyczynach światowego kryzysu, który zdaniem p. Matuszewskiego przypisać należy niezdrowym stosunkom między Europą a St. Zjednoczonemi Ameryki Półn. Oto jeden z fragmentów artykułu p. Matuszewskiego:

„Sądzę, iż należy zdawać sobie sprawę z tego że obecny układ stosunków już długo bez radykalnej zmiany utrzymać się nie da. Można stać na głowie nawet przez 24 godziny, ale trudno wymagać od świata, aby stanie na głowie uznał wogóle za pozycję normalną i najdogodniejszą. Jakaś zmiana w sprawach, które od ludzkiej woli zależą, nastąpić musi — a więc nastąpi. Nie jest bynajmniej rzeczą obojętną — ani to, co mianowicie ulegnie zmianie, ani też czyja ręka o tem rzstrzygnie. Jeżeli zostanie znaleziony wspólny język między białym człowiekiem z tej i tamtej strony Atlantyku — być może, że świat uniknie wstrząsów, jakie przyjść będą musiały wówczas, gdy rzeczywistość odsłonięta będzie przez zatarg, nie zaś przez zrozumienie i porozumienie.

Wolno i należy ufać, iż niewątpliwa dobra wola, istniejąca po tamtej stronie Oceanu i oczywistość, która ma swoją niezmiernie silną wymowę wobec najwyższych potęg świata — wskaże wyjście, idące ku zbliżeniu i zcałkowaniu świata, nie zaś ku jego dalszemu skłóceniu i rozdarciu. Jeśli dzisiaj mnożą się oznaki, że nawet Rosja sowiecka wstrzymuje się na pochyłości i zdecydowana jest jakoby zejść z drogi inflacji — to okazuje się, że prawa opłacalności, celowości i kapitalizacji — rządzą jednakowo w socjalistycznym i kapitalistycznym świecie i że najskrajniejsza rewolucja nie potrafi tworzyć bogactwa z niczego. Tembardziej więc wolno przypuszczać, że bardzo znaczna część trudności przeżywanych dziś przez ludzkość zatriumfuje i świat kultury zachodniej przestanie stawiać sam sobie zadania nierozwiązalne.

Wszakże napięcie, jakie trwa dzisiaj, będzie rosło jeszcze tak długo — jak długo jakieś przecięcie nie nastąpi. Czy nadejdzie ono drogą rewizji polityki handlowej i taryfowej Stanów, czy drogą rewizji zagadnienia długów wojennych, czy drogą porozumienia celnego paneuropejskiego. czy przez ogłoszenie niewypłacalności niemieckiej — a więc z kolei europejskiej — tego przewidzieć nie potrafię. W każdym razie jakieś rozstrzygnięcie przyjść musi i trudno przypuszczać, abyśmy byli odeń oddzieleni dziesiątkami lat. Może nawet i na lata jużby liczyć było trudno".

Udogodnienia na dworcach kolei.

Nowe zarządzenie min. komunikacji.

Ministerjum komunikacji wprowadza obecnie na stacjach ulepszenie, mające na celu wygody podróżnych (umywalnie, fryzjernie itp.) i uwzględnia je w projektach budowy lub przebudowy dworców.

Podobne znaczenie dla podróżnych mają również wydane przez min. komunikacji zarządzenia, dotyczące czystości osób, usługujących w bufetach i wnoszących artykuły spożywcze do pociągów oraz odnoszące się do czystości tak zewnętrznej, jak i wewnętrznej dworców, higjeny i stanu sanitarnego.

Cwiczenia oficerów rocznika 1895.

Ministerjum spraw wojskowych komunikuje, że w roku bieżącym nie podlegają powołaniu na ćwiczenia oficerowie rezerwy rocznika 1895.

Oficerowie rezerwy rocznika 1895, którzy są już na kursach lub w oddziałach macierzystych na ćwiczeniach, pozostaną tam do końca ćwiczeń.

Powołanie pozostałych odpada.

Drugi dzień zjazdu związku nauczycielstwa

okręgu kieleckiego.

W drugim dniu zjazdu związku nauczycielstwa szkół powszechnych woj. kieleckiego dokonano wyboru nowych władz okręgu, do którego zostali wybrani pp.: **Antoni Łazarczyk** z Ostrowca (prezes), **Antoni Gębicki** (Będzin), **Józef Kwiatkowski** (Sosnowiec), **E. Müller** (Zawiercie), **Wł. Wasik** (Opatów), **Dendura** (Miechów), **J. Stadnicki** (Sandomierz), **Ant. Wieliński** (Jędrzejów), **St. Nocoń** (Olkusz), **J. Magnuski** **E. Dębski** (Stopnica), **Ł. Kumor** (Kozienice), **Fr. Lipowski** (Włoszczowa), **Woźnich** (Pińczów), **Bol. Zelga** (Radom), **St. Kowalski** (Opoczno), **Poświat, Zrostowski, Chyży i Kupiec** (z Kielc).

W zakończeniu zjazdu przemawiali pp.: pos. N. Smulikowski, któremu zgotowano entuzjastyczną owację, Łazarczyk, który dziękował miejscowemu nauczycielstwu za dobrą organizację zjazdu.

Ze względu na niezmiernie obfity materjał zjazdowy, zapowiadane w drugim dniu zwiedzanie miasta i okolicy nie odbyło się, obrady bowiem toczyły się do 4 popoł.

Następny zjazd, według uchwały, odbędzie się w Radomiu

Program święta sportowego i zawodów międzyszkolnych

szkół średnich Zagłębia Dąbrowskiego.

Bieżący tydzień poświęcony jest zawodom sportowym szkół średnich Zagłębia Dąbr. Zawody te odbywają się w Sosnowcu, pod kierownictwem prof. A. Kozła Program zawodów jest następujący:

Wtorek 9 czerwca — Pięciobój: — Od godz. 15 i 17 m. 25 skok wzwyż i kula **Siatkówka:** godz 15 — 15.25 państw. gimn. B. Prusa w Sosnowcu— państw. seminarjum naucz. męskie w Dąbrowie Górniczej, godz. 15.30 — 15.55 państw. gimnazjum męskie im. Łukasińskiego w Dąbrowie Górniczej — państw. seminarjum naucz. męskie w Sosnowcu, godzina 16.30 — 16.55 - I półfinał gimnazjum zgromadzenia kupców Będzin — godz. 17 — 17.25 — II półfinał i szkoła handlowa męsk[illegible] Sosnowiec, wchodzą do półfinału V. O

Środa 10 czerwca — Pięciobój: godz. 15 i 17 30 — skok w dal i rzut dyskiem. **Palant:** godz. 15 — 15.35 państw. gimn. im Łukasińskiego — Dąbrowa Górnicza — państw. seminarjum naucz. męskie — Sosnowiec, godz. 15.40 — 16.15 — gimnazjum zgromadzenia kupców — Będzin — szkoła handlowa męska T. Płockiego — Sosnowiec, godz. 16.45 — 17 20 — I półfinał państw. gimn. B. Prusa — Sosnowiec, godz. 17,25 — 18. — II półfinał i państw sem. naucz. męskie Dąbrowa wchodzą do półfinału V. O.

Sobota 13 czerwca: Od godz. 8 rano **Kwadrant:** 1) gimnazjum żeńsk. żyd. Sosnowiec — gimnazium p. Replińskiej Będzin. 2) gimn. p. Zawidzkiej — Dąbrowa — seminarjum naucz. żeńskie — Sosnowiec. 3) szkoła handlowa Kr. Jadwigi — Sosnowiec — zawodowa szkoła — Sosnowiec, 4) gimnazjum Em. Plater — Sosnowiec — gimn . żeńskie p. Rzadkiewiczowej — Sosnowiec.

Siatkówka: 1) gimn. żeńskie im. E. Plater — Sosnowiec — szkoła zawodowa żeńska — Sosnowiec, 2) szkoła handlowa żeńska Kr. Jadwigi — Sosnowiec — gimn. p. Replińskiej — Będzin. 3) sem. naucz. żeńskie — Sosnowiec — gimn. żydowskie — Sosnowiec, 4) gimn. ż. p. Zawidzkiej — Dąbrowa G. — w. o.

Popołudniu na stadjonie w Dąbrowie Górniczej dodatkowy pięciobój dla zawodników gimnazjum im. Łukasińskiego. którzy w czasie zawodów składali egzamin dojrzałości.

Niedziela 14 czerwca: Godz. 15—15.35 finał gry w palanta godz. 15.40 — 16.05 finał gry w siatkówwkę żeńską, godz. 16.15 — 16.30 sztafeta 4×100 m., godz. 16.30 — 17.05 finał gry w kwadranta, godz. 17.10 — 17.45 finał gry w koszykówke, godz. 17.50 —18.05 pokaz szermierki P. W. godz. 18.05 — 18.30 finał gry w siatkówkę męską, godz. 18.30 — 18.45 II pokaz z P W.

W pięcioboju biorą udział: 1) państwowe gimnazjum im. B .Prusa w Sosnowcu 2) panstw. gimn. im. St. Staszica w Sosnowcu, 3) państw. szkoła techniczna kolejowa — Sosnowiec, 4) państwowe seminarjum naucz. męskie — Sosnowiec, 5) gimnazjum zgromadzenia kupców w Będzinie 6) szkoła handlowa męska T. Płockiego — Sosnowiec. 7) gimnazjum zgromadzenia kupców w Będzinie, 8) państw. gimn. im. Łukasińskiego w Dąbrowie Górniczej, 9) państwowe seminarjum naucz. męskie w Dąbrowie Górniczej

Do sztafety zgłosiły się te same szkoły co i do pięcioboju.

Konferencja robotników budowlanych w inspektoracie pracy w Sosnowcu.

Wczoraj, w godzinach rannych, odbyła się w lokalu inspektoratu pracy w Sosnowcu konferencja przedstawicieli robotników budowlanych w sprawie podwyżki płac.

Konferencji przewodniczył inspektor pracy inż. Fedorowicz.

Przedstawiciele robotników złożyli swe żądania nowych warunków płac, które zmierzają do podwyżki dniówek od 10 do 20 procent.

Konferencja, po krótkiej dyskusji, została odroczona do dnia 22 bm., a to z tego powodu, że przedsiębiorcy budowlani chcą przejrzeć dokładnie żądania robotników, a następnie sami wypowiedzą się w tej sprawie.

Z posiedzenia komisji kształcenia zawodowego i dokształcającego

izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu.

W izbie przemysłowo - handlowej w Sosnowcu odbyło się, pod przewodnictwem r. Konstantego Faryaszewskiego, posiedzenie komisji kształcenia zawodowego i dokształcającego, z udziałem wizytatora szkół handlowych kuratorjum krakowskiego, inż. Witkowskiego. Na posiedzeniu rozpatrywano sprawę potrzeb szkolnictwa zawodowego w Zagłębiu Dąbrowskiem, a w szczególności finansowy stan szkoły rzemieślniczo-przemysłowej w Sosnowcu.

Po zreferowaniu przez referenta inż. Rzeczkowskiego, jakie szkoły zawodowe przemysłowe znajdują się na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i w Częstochowie, jaką ilość absolwentów miały te szkoły w ubiegłym 1930 r., jakie są ich potrzeby finansowe, wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos p. p.: inż. Witkowski, r. K. Faryaszewski, r. Wl. Iwanowski i dyrektor Dittrich.

W wyniku tej dyskusji, uchwalono przeprowadzić szczegółowe badania stanu tych szkół w porozumieniu z kuratorjum krakowskiem i w wyniku tych badań, ustalić opinję, jakie należałoby przeprowadzić reorganizacje tych szkół dla utrwalenia ich egzystencji i podstaw finansowych i opracować odpowiedni memorjał dla przedstawienia ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Po wyczerpaniu sprawy szkół zawodowych, rozpatrzono sprawę subsydjów z funduszów izby, dla niektórych szkół zawodowych na terenie województwa kieleckiego, natomiast sprawę kramików szkolnych zdjęto z obrad komisji i zdecydowano postawić na porządku dziennym na najbliższem posiedzeniu komisji.

Straszna śmierć 2 górników na kopalni „Mortimer".

Wybuch gazów nastąpił na skutek rozkręcenia się lampy bezpieczeństwa.

Onegdaj około godziny 3 popoł. na kop. „Mortimer" wydarzyła się straszna katastrofa, która pociągnęła za sobą dwie ofiary w ludziach.

Na 13 filarze poziomu górnego zajęci byli przy pracy: górnik **Władysław Żachowicz** i ładowacz **Michał Ochnicki.**

W pewnym momencie nastąpił

gwałtowny wybuch,

który z wielką siłą wstrząsnął filarem.

Rzucono się na ratunek. Na miejscu wypadku znaleziono, w kałuży krwi, martwego już górnika Żuchowicza, ładowacz Ochnicki zaś został przysypany zwałami węgla.

Wczoraj dopiero zdołano wydobyć zmasakrowane zupełnie zwłoki Ochnickiego.

Jak wykazało dochodzenie przyczyną katastrofy był

wybuch gazów,

który nastąpił, na skutek rozkręcenia się lampy bezpieczeństwa, co spowodowało zapalenie się zebranych gazów i eksplozję.

„Stać, tu policja tajna!"

Napad 4 opryszków na przechodnia na ul. Ostrogórskiej w Sosnowcu

Spokojny obywatel Sosnowca p. Walenty Balcer przeżył w nocy z 6 na 7 bm. nielada emocję.

P. Balcer wracał do domu ul. Ostrogórską. Wszystko już spało, światła pogaszone, na ulicy ani żywego ducha.

Aż tu nagle...

Przed obliczem p. Balcera, jak z pod ziemi, wyrosło 4 tęgich drabów.

Jeden z nich krzyknął: — Stać, tu policja tajna! — Pokazać dokumenty!

P. Balcer się oburzył. Jakżeż to można, ni stąd ni zowąd zaczepiać na ulicy spokojnego obywatela i bez przyczyny żądać pokazania dokumentów. Toż to przecież niedopuszczalne.

Nic więc dziwnego, że p. Balcer stanowczo odmówił okazania dokumentów.

Wówczas „tajni policjanci", zupełnie, jak na policję nie przystało, przewrócili go na ziemię, zbili, obrewidowali kieszenie, skąd nie zapomnieli wyciągnąć 8 zł., poczem spokojnie odeszli.

Tymczasem p. Balcer począł śledzić napastników.

Nagle w bladem świetle lampy ulicznej zarysowała się sylwetka policjanta.

P. Balcer, nie namyślając się wiele, dopadł posterunkowego i opowiedział mu całe zajście.

Policjant, p. Paluch, z 1 komisarjatu, okazał się dzielnym służbistą. Bez namysłu rzucił się w pogoń za napastnikami.

Po 10 minutach dwaj z nich znajdowali się pod troskliwą opieką policjanta.

Napastnikami okazali się Antoni Jurczak, bez stałego miejsca zamieszkania i Wójcik Mieczysław (Kuźnica 5). Ten ostatni kilkakrotnie karany.

Nazwiska 2 pozostałych, którzy zdołali zbiec, są już policji wiadome.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Czerwiec 9 Wtorek	Dziś: Pryma Jutro: Małgorzaty Wschód słońca: 3._6 Zachód słońca: 7.54

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 9 czerwca.

11.40 Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak. 10.5. Program na dz. bież. 12.10 Muzyka z płyt gramof. 13.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Meteorol. 14.50 Kom. gospodarczy. 15.25. „Nowy tom pism Piłsudskiego". 15.45. „Chwilka lotnicza". 16.00 Muzyka z płyt gramof. 16.45 Kom. Centr. Biura Hydrogr. dla żeglugi i rybaków. 16.50 „Co daje szkoła zawodowa". 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35 Odczyt z Krakowa. 18.00 Popul. koncert symf. 19.00 Rozmaitosci. 19.20 Płyty gramofonowe. 19.30 Giełda rolnicza. 19.55 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor. 20.00 Pras. Dziennik Radjowy. 20.10 Program na dz. nast. 20.15. Koncert popul. 22.00 Feljeton pt. „Urocze miasto Sewilla". 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20 Kom.: polic., sportowy. 22.30 Muzyka lekka i tan.

WARSZAWA.

Środa, 10 czerwca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak. 10.05 Program na dz. bież. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10 Urzęd. kom. Państw. Instyt. Meteorol. 14.50 Kom. gospodarczy. 15.25 „Wśród książek". 15.45 Kom. harcerski. 16.00 Program dla dzieci. 16.30 Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 16.50 Odczyt ze Lwowa. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35 Odczyt z Wilna. 18.00 Koncert. 19.00 Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramofonowych. 19.40. Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.55 Urzęd. Kom. Państw. Instytutu Meteorol. 20.00 Pras. Dziennik Radjowy. 20.10 Program na dz. nast. 20.15 Odczyt muzyczny z Wilna. 20.30 Koncert z Krakowa. W przerwie kwadrans liter. 22.00 Feljeton pt. „Autor Robinsona". 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20 Kom.: polic., sport. 22.30 Muzyka lekka i tan. z kaw. „Bagatela".

KATOWICE.

Wtorek, 9 czerwca.

11.40. Przegląd prasy kraj. z Warsz. 11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak., program na dz. bież. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meterol. z Warszawy. 14.50. Kom. gospodarczy z Warszawy. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., kom. TP. 15.25 Odczyt z Warszawy. 15.45. „Chwilka lotnicza z Warszawy. 16.00 „Miłe złego początki, lecz koniec żałosny — czyli historja wyprawy do śpiżarni". 16.15. Koncert z płyt gramof. 16.50 Odczyt z Warszawy. 17.10 Koncert z płyt gramof. 17.35 Odczyt z Krakowa. 18.00 Koncert z Warszawy. 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 Rozmaitości, program na dz. nast., kom. TP., przegląd widowisk. 19.30 „Żywe kamienie". 19.50 Kom. Zw. Młodzieży Polsk. 19.55. Kom. meteorol. z Warsz. 20.00 Pras. dziennik radj. z Warszawy. 20.15. Koncert z Warszawy. 22.00 Feljeton z Warszawy. 22.15 Dodatek do Pras. Dz. R. z Warszawy. 22.20 Kom. i program na dz. nast. 22.30 Muzyka z Warszawy.

Z Sosnowca.

(s) **Komisarz Kuźniak w Warszawie.** Wczoraj bawił w Warszawie komisarz Kuźniak, który wyjechał na konferencję w ministerjum pracy i opieki społecznej, w sprawie dalszej akcji budowy domów przez zakłady ubezpieczeniowe.

(s) **W piątek w województwie będzie rozpatrywany budżet m. Sosnowca.** Jak się dowiadujemy, w nadchodzący piątek, w Kielcach, w urzędzie wojewódzkim, rozpatrywany będzie preliminarz budżetowy m. Sosnowca na rok 1931-32. Na obronę budżetu prawdopodobnie wyjedzie komisarz Kuźniak.

(s) **15 pracowników miejskich zwolnionych.** Z dniem 1 bm. w magistracie w Sosnowcu straciło pracę 15 urzędników miejskich. Każdy z nich, w zależności od wysługi lat, otrzymał odprawę. Niektóre z tych odpraw sięgały sumy 5000 zł.

(s) **Wywiadówka w szkole rzemieślniczo - przemysłowej** w Sosnowcu odbędzie się 14 b. m., w gmachu szkoły przy ul. 1 maja 25, o godz. 10 dla klas I-ch i o godz. 11-ej dla klas II-ch, w celu zapoznania rodziców z postępami uczniów na II-gie półrocze.

Rodzice proszeni są o obowiązkowe przybycie.

(s) **Zarząd zw. of. rez.** podaje do wiadomości członków koła, że 12 i 13 lipca z okazji walnego zebrania delegatów kół, który odbędzie się w roku bież. w Gdyni, organizuje się wycieczka dla członków związku. Koszt przejazdu, kwatery i wycieczki statkiem wynosi w kl. III — 60 zł., w kl. II — 85 zł. Zapisy przyjmuje p. Gruszczyński (Księgarnia „Wiedza") do dnia 13 czerwca r. b.

(s) **Rejestracja bezrobotnych członków zw. peowiaków.** Zarząd koła peowiaków w Sosnowcu wzywa swych członków, którzy pozostają bez pracy, aby w dniu 9 b. m., w godz. od 18 do 20 zarejestrowali się w referacie bratniej pomocy koła, mieszczącym się w lokalu związku strzeleckiego w Sosnowcu (ul. Targowa — Szklarnia).

* * *

Termin składania zgłoszeń na krzyż POW. upływa z dn. 1 VIII. 31 r. Zainteresowani peowiacy mogą zgłaszać się w środy, między godz. 20 i 21. do zarządu koła (Sosnowiec, ul. Wawel — semin. naucz.).

(s) **4 suknie damskie.** Podczas nieobecności domowników do mieszkania Stanisława Janasa włamali się niewykryci dotychczas złodzieje, którzy skradli 4 damskie suknie, wart. 200 zł.

Z Będzina.

(b) **Osobiste.** Sekretarz sejmiku będzińskiego p. Narbutt wyjechał na 6 tygodniowy urlop wypoczynkowy.

(b) **Ważne dla posiadaczy broni.** Starostwo ogłosiło, że podania o zezwolenie na posiadanie broni można składać do dnia 15 b. m. Po tym terminie podania przyjmowane nie będą, a posiadających broń bez zezwolenia będą pociągani do odpowiedzialności, a broń ich skonfiskowana.

(b) **Wycieczka krajoznawcza do Ojcowa.** Zarząd związku podoficerów rezerwy w Będzinie urządza dla swych członków, sympatyków i ich rodzin dwudniową wycieczkę krajoznawczą do Ojcowa i okolic w dniach: 28 i 29 czerwca r. b.

Ze względu na to że wycieczki urządzane poprzednio przez koło cieszyły się dużem powodzeniem i popularnością, należy wcześniej zgłaszać się, celem zarezerwowania miejsc.

Zgłoszenia przyjmuje się w każdy czwartek od godz. 7 do 9 wiecz., w lokalu własnym przy ul. Modrzejowskiej hale targowe I-sze piętro), a w pozostałe dni u prezesa koła J. Prażaka, przy ul. Kołłataja 28 (skład obuwia). Wyńcieczka odbędzie się autobusami. Koszty wycieczki minimalne

Z Czeladzi.

BURZLIWE OBRADY KOMITETU WŁAŚCICIELI GRUNTÓW W CZELADZI.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Czeladzi walne zebranie komitetu właścicieli gruntów.

Zebraniu przewodniczył kierownik tymczasowy miasta p. R. Piwowar. Na asesorów zaproszono pp.: W. Majcherczyka i A. Myszkowskiego, na sekretarza p. J. Lorka.

Już na wstępie garstka zwolenników byłego komitetu wszczęła awantury. Dzięki jednak sprężystości przewodniczącego p. R. Piwowara kontynuowano w dalszym ciągu obrady.

Przewodniczący przedstawił stan rzeczy, jaki panuje wśród właścicieli gruntów, sytuację komitetu tymczasowego i starego.

Mimo krzyków i awantur dokonano wyboru zarządu, który przedstawia się następująco: pp. **Feliks Horzelski, Ludwik Gruszka, Maciej Rączaszek, Wincenty Przybylski, Karol Rudzki, Stan. Trojak, Stan. Nowak, Antoni Kucewicz, Jan Sztuka.** Na zastępców: pp. **Teodor, Jakób Domański, Stan. Baciński.** Do komisji rew.: **Ludwik Wieczorek, Euzebjusz Majcherczyk, Jan Łabuz** i zastępca **J. Przybylski.**

Z kolei zreferował sprawę budowy drogi z Czeladzi do Siemianowic inż. M. Laubitz, w związku z budową linji tramwajowej.

Sprawę tę powierzono do rozpatrzenia nawowybranemu komitetowi.

Z Dąbrowy.

(d) **Budżet m. Dąbrowy.** W ubiegły piątek i sobotę, w województwie w Kielcach, był rozpatrywany budżet m. Dąbrowy na rok 1931-32. Z ramienia miasta budżetu bronili pp.: wiceprezydent Trzęsimiech, prezes rady dr. Piwowar, ławnik Wierzbicki, nacz. wydz. skarbowego p. Sikorski i nacz. wydz. budowlanego inż. Uthke. Pozatem przy rozpatrzeniu budżetu byli obecni: delegat banku gospodarstwa krajowego, przedstawiciel kieleckiej izby skarbowej, dwaj przedstawiciele rady zjazdu i dwaj przedstawiciele związku przemysłowców Zagł. Dąbrowskiego, którzy zgłosili w sprawie budżetu cały szereg wniosków i zastrzeżeń. Budżet został gruntownie omówiony, a odpowiedź co do zatwierdzenia budżetu zostanie nadesłana przez województwo za kilka dni.

Z Zawiercia.

(z) **Podrzucenie dziecka na posterunku p. p. w Poraju.** Wczoraj rano znale... przed drzwiami posterunku policji w Poraju niemowlę płci męskiej. Rozpoczęte natychmiast dochodzenie ustaliło, iż wyrodną matką jest Antonina Miedzińska, lat 19, służąca Antoniego Bejma, umysłowo niedorozwinięta, która zaraz po porodzie pracodawca usunął z pracy. Za Miedzińską rozpoczęto poszukiwania, dziecko zaś oddano na wychowanie jednej z mieszkanek Poraja.

Zawiadowca, sztygar i dozorca kopalni „Klimontów" na ławie oskarżonych.

Tunel w pobliżu kop. „Klimontów" w Niwce, pow. będzińskiego, był widownią tragicznego wypadku, któremu uległ 27-letni robotnik Franciszek Tomczyk z Modrzejowa (Dąbrowska 20).

W tunelu tym mijały się pociągi, dowożące w kolebach piasek do zamulania wybranych pokładów węgla.

W pewnej chwili Tomczyk, zatrudniony przy wypróżnianiu koleb, nie zdążył na czas odskoczyć przed nadchodzącym próżnym pociągiem i

dostał się między koleby.

Krew w żyłach mrożące jęki i trzask gruchotanych kości, wypełniły pogrążony w mroku tunel. Gdy wszystko ucichło, oczom współpracujących w tunelu robotników przedstawił się okropny widok. Pomiędzy torami leżało zmasakrowane ciało Tomczyka. Żył jeszcze i błagalnym wzrokiem wodził po współtowarzyszach pracy, jakgdyby prosił o ratunek, który — niestety — był spóźniony.

Po kilkunastu godzinach niewysłowionych męczarni,

Tomczyk zmarł.

Na miejsce tragicznego wypadku zjechały natychmiast władze śledcze i górnicze, które przeprowadziły szczegółowe dochodzenie.

W wyniku dochodzenia pociągnięto do odpowiedzialności sądowej zawiadowcę kopalni „Modrzejów" **Jana Urbana**, sztygara **Władysława Trzmiela** i dozorcę kopalni, **Bolesława Pawlika**, jako winnych spowodowania śmierci śp. Tomczyka, przez niezachowanie obowiązujących przepisów o bezpieczeństwie przy pracy.

Wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyła się przeciwko nim rozprawa, która zgromadziła liczną publiczność.

Wobec ustalenia, że tunel, w którym miał miejsce tragiczny wypadek, aczkolwiek był wąski, to jednak posiadał wnęki gdzie robotnicy mogli znaleźć schronienie przed przejeżdżającemi pociągami, wina spadła jedynie

na dozorcę Pawlika.

Pawlik, uznany winnym niedostatecznego nadzoru nad podległymi mu robotnikami, z uwzględnieniem okoliczności łagodzących, skazany został na dwa tygodnie więzienia.

Mała napozór, przewidziana kodeksem kara pozbawienia wolności pociągnie za sobą drugą karę z tytułu odszkodowania materjalnego, którą lekkomyślny dozorca będzie musiał również ponieść.

Jeden rok twierdzy za przechowywanie odezw w łóżku.

W związku z przygotowaniami komunistów do demonstracyjnych wystąpień w dniu „bezrobocia i głodu", zapowiedzianego na dzień 25-go lutego b. r. władze śledcze zarządziły na terenie całego Zagłębia obławę, która sprawiła komunistom szereg niespodzianek.

Między innymi aresztowano 32 letniego Michała Kowalskiego (Sosnowiec, Podjazdowa 2), który odezwy i ulotki komunistyczne posiadał ...w łóżku.

Kilkaset sztuk tych odezw i ulotek złożono w I komisarjacie, a Kowalski zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Wyrok opiewa na rok twierdzy.

— o —

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 8. 6.

Warszawa — Dol. 8.94
Nowy - Jork 8.91
Londyn 43.36 i pół
Paryż 34.90 i pół
Wiedeń 125.26
Praga 26.41
Włochy 46.67
Szwajcarja 172.90
Holandja 358.65
Berlin 211.55
Dol. War. pr. obrt. 8.93 1/4
5 proc. Poż. Konwer. zł. 47.75
4 proc. Poż. Inwest. zł. 83.50 — 83.00
4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 51.00

Tendencja bez zmiany.

AKCJE.

Warszawa, 8. 6.

Bank Polski 121.50 — 122.00
Cukier 22.00
Węgiel 24.00
Lilpop 16.75
Starachowice 8.00

Tendencja słabsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 8. 6.

Żyto cena tranz. 28.90 — 29.00
Mąka żytnia 42.50 — 43.50
Otręby żytnie 21.00 — 22.00
Otręby pszenne 19.00 — 20.00
Otręby pszenne grubsze 20.50 — 21.50

Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie spokojne.

Smierć 8-letniego pastuszka pod kołami pociągu koło Myszkowa.

W pobliżu przystanku kolejowego Nierada pasł krowy przy torze 8-letni Stanisław Gębka, syn starszego torowego Aleksandra Gębki.

W pewnym momencie pastuszek, widząc wchodzącą na tor kolejowy krowę i spostrzegłszy nadchodzący od stacji Myszkowa pociąg pospieszny, wbiegł na tor, by spędzić krowę.

Krowa zbiegła z toru, sam zaś chłopiec zatrzymał się na t. zw. międzytorze.

W tym czasie nadszedł z przeciwnej strony pociąg towarowy. Porwany impetem mijających się pociągów nieszczęśliwy chłopiec wpadł pd koła pociągu pospiesznego, ponosząc śmierć na miejscu.

3-letnie dziecko zginęło w płonącej stodole.

Groźny pożar we wsi Ludwinów, pow. zawierckiego.

Onegdaj we wsi Ludwinów, pow. zawierckiego, wybuchł pożar w domu Stanisława Magiery, w następstwie czego spaliła się cała jego zagroda oraz dom i stodoła Walentego Budzikuna.

W czasie ogólnego zamieszania, 3-letni Józio Magiera schronił się do płonącej już stodoły, czego nikt ze starszych nie zauważył. W parę minut później ogień odciął mu drogę ucieczki i biedny dzieciak żywcem spłonął.

Przedruk wzbroniony.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

13.

— Nie zawsze byliście kucharką — Głos Vancego brzmiał trochę inaczej niż w rozmowie ze Sprootem.

— Nie, proszę pana — odpowiedziała po chwili wahania. — Dopiero po śmierci męża poszłam na służbę.

— W jaki sposób dostaliście się na służbę do państwa Greenów?

Znów się zawahała.

— Stary pan Tobjasz Greene znał mojego nieboszczyka męża. I ja też. Kiedy owdowiałam i znalazłam się w biedzie, przypomniałam sobie o panu i...

— Rozumiem. — Vance umilkł i utkwił wzrok w przestrzeń. — Nie słyszała pani strzałów i krzyków w nocy?

— Nie, proszę pana. Dopiero pan Chester zawołał z dołu i kazał się ubierać.

Vance wstał i wyjrzał oknem na rzekę.

— Dziękuję, pani Mannheim. Przyślijcie mi teraz starszą pokojówkę, Hemmingową.

Kucharka wyszła bez słowa i miejsce jej zajęła po chwili wysoka, niechlujna kobieta, o kwaśnej, nabożnej twarzy i surowo zaczesanych włosach. Czarna suknia i okulary nadawały jej wyraz cierpkiej srogości.

— Wiem już — zaczął Vance, siadając przed kominkiem — że nie słyszeliście w nocy strzałów i że dowiedzieliście się o tragedji, dopiero, gdy was obudził pan Chester.

Kobieta skinęła energicznie głową.

— Nie słyszałam — odpowiedziała chropowatym głosem. — Ale ta tragedja, jak pan mówi, musiała przyjść prędzej czy później. Ja powiadam, że to było zrządzenie boskie.

Więc takie jest wasze zdanie? — Uważacie, że Pan Bóg zarządził tę strzelaninę?

— Pewnie, że Pan Bóg — odpowiedziała z religijnym ferworem. — Sami bezbożnicy w tym domu. — Spojrzała wyzywająco na Chestera, który roześmiał się z zakłopotaniem. — „I powstanę na nie, mówi Pan zastępów i — szczątkowi i płodowi i narodowi, mówi Pan" — tylko, że tu niema szczątków, tylko całe gałgany — „i wymiotę je miotłą wycierając, mówi Pan".

Vance patrzył na nią uważnie.

— Widzę, że przekręciliście Izajasza. A czy mieliście objawienie kogo Pan wyznaczył do roli miotły?

Dewotka zacięła wargi.

— Któż to wie oprócz Boga?

— Macie rację, ale przechodząc do rzeczy doczesnych: przypuszczam, że nie zdziwiliście się temu, co się wczoraj stało?

— Nigdy nie dziwię się niezbadanym zrządzenia Najwyższego.

Vance westchnął.

— Możecie wracać do swoich studjów nad Pismem Świętem, a po drodze przyślijcie mi młodszą pokojówkę.

Hemmingowa wstała sztywno i wyszła.

Weszła młodsza pokojówka. Na jej ładnej twarzy strach walczył z instynktowną, nieodpartą kokieterją. Spojrzała na nas ni to ostrożnie, ni to zalotnie i przygładziła ręką bronzowe włosy. Vance poprawił monokl.

— Powinnaś stanowczo nosić niebieski kolor, moje dziecko — poradził z całą powagą. — Wiśniowy niebardzo się nadaje do twojej oliwkowej cery.

Dziewczyna uspokoiła się momentalnie i posłała Vancemu zdziwione, łaszące spojrzenie.

— Chciałem się zapytać — ciągnął detektyw — czy pan Greene pocałował się kiedy, czy nie?

— Który — pan Greene? — wyjąkała, zbita z tropu.

Chester żachnął się gniewnie i chciał zaprotestować, ale zabrakło mu słów i zwrócił się tylko z niemem oburzeniem do Markhama.

Kąty ust Vancego drgnęły powstrzymanym śmiechem.

— Nie, to nie ma znaczenia, panienko — rzekł pośpiesznie.

— To pan mnie nie będzie pytał o to, co się tu wyrabiało w nocy? — zapytała tonem zawodu dziewczyna.

— O, to wiesz, co się stało?

— Opowiadali mi — odparła. — Spałam i....

— Właśnie. Wobec tego możesz odejść, moja panienko — odprawił ją dobrodusznie.

— Psiakrew, sędzio! Ja na to nie pozwolę — krzyknął Greene, gdy zostaliśmy sami... Dowcipy tego pana są w rażąco złym guście i....

I Markham okazał niezadowolenie.

— Nie rozumiem, w jakim celu zadajesz takie niedorzeczne pytania — rzekł, opanowując irytację.

d. c. n.

Wielki sejm 38 Weinerów i Agularów radzi

o olbrzymim spadku po żydzie-biskupie.

Niezwykłe dzieje lorda Mojżesza-Rafaela.

Niezwykły proces spadkowy, wymierzony przeciwko państwu angielskiemu odbędzie się wkrótce w Londynie

Historja jego związana jest ściśle z pewnym

starym grobem na żydowskim cmentarzu w Kostolowicach,

w Czechosłowacji. Grób ten, mimo, iż ma już lat 200, jest stale ozdabiany kwiatami, na pomniku widnieje nazwisko d'Aquilar.

Ale należy zacząć od początku tej skomplikowanej historji.

W pierwszej połowie 18-go wieku mieszkała w Hiszpanji bogata rodzina, nazwiskiem d'Aquilar.

Byli to żydzi, ale pod wpływem prześladowań inkwizycji przyjęli chrzest. Posiadali oni olbrzymie majątki, zamki po wsiach i domy po miastach.

W r. 1740 ktoś zadenuncjował przed Inkwizycją d'Aqnilarów, że są oni „marannos", to znaczy, że

w tajemnicy pozostali nadal żydami.

Poddano torturom starego d'Aquilara, i wreszcie, darowano mu życie tylko pod warunkiem, iż najmłodszy jego syn, Mojżesz Rafael zostanie księdzem katolickim. D'Aquila zgodził się, i Mojżesz Rafael był już wkrótce potem biskupem w Toledo.

Aquilarowie, jednak, zostali przy wierze swych ojców i

co piątek wieczorem kiwali się w żarliwej modlitwie przy blasku świec

w katakumbach.

Pewnej nocy, u biskupa w Toledo zjawiła się jego matka i z szlochaniem wyznała, że znowu na ich rodzinę uczyniono doniesienie i że ojcu i siostrze grozi auto-da-fe. Biskup pośpieszył do władz Inkwizycji, ale

już było zapóźno: ojciec i siostra nie żyli.

Wówczas biskup zabrał matkę i brata, który się uratował i opuścił krwawą Hiszpanję.

Udał się do Holandji, a stamtąd do Wiednia.

Tutaj Mojżesz Rafael jawnie powrócił do wiary żydowskiej, ufundował synagogę i zaczął prowadzić obszerne interesy.

Wkrótce został

bankierem dworu Marji Teresy.

Jego to pieniądze w sumie 300 tysięcy talarów przyczyniły się do budowy wspaniałego Schönbrunnu.

Mojżesz Rafael d'Aquilar był dobrym synem i bratem. Matkę obsypywał bogactwami, a bratu podarował olbrzymie dobra czeskie, właśnie w Kostolowicach.

Tymczasem wybuchła wojna austrjacko - pruska, Marja Teresa nie mogła zwrócić długu 300 tysięcy talarów i

d'Aquilara otrzeżono po przyjacielsku, by opuścił Austrję.

Udał się do Londynu; tam założył bank i w r. 1780 zmarł jako bogacz, członek izby lordów, nie zostawiając testametu, tylko jeden legat dla wiernej swej gospodyni Sary Lopez, w wysokości 25 tysięcy funtów.

Jego olbrzymi majątek przeszedł z czasem na rzecz państwa angielskiego.

Tymczasem, jedyny jego krewny, brat w Kostolowicach umarł kilka miesięcy przed lordem Mojżeszem Rafaelem. Dzieci jego i wnuki, pozostawszy nadal w majątku, zajęły się hodowlą wina i przyjęły jako drugie nazwisko „Weiner". Nazywali się więc, d'Aquilar-Weiner, a boczna gałąź tej rodziny zamieniła z czasem Aquilara na Agular.

Obecnie,

wszyscy potomkowie człowieka, spoczywającego na żydowskim cmentarzu w Kostolowicach,

a będącego bratem Mojżesza Rafaela, zjechali się w Piszczanach w liczbie 38 członków rodzin Weinerów i Agularów, i postanowili wytoczyć proces państwu angielskiemu o ów należny im po stryjecznym pradziadku olbrzymi majątek.

Wyjaśnienia prawne.

I.

Jaki środek prawny przysługuje osobie, przeciw której zwrócono bezzasadnie egzekucję z wekslu protestowanego? Wyobraźmy sobie, iż A uzyskał w sądzie klauzulę przeciwko B jako żyrantowi wekslowemu i rozpoczął następnie egzekucję.

Okazazuje się, iż A zaprotestował weksel po terminie, a zatem żyrant B jest już zwolniony z odpowiedzialności wekslowej.

Chcąc się bronić przed niesłuszną egzekucją, B winien wytoczyć powództwo przeciw wierzycielowi w terminie 6 miesięcznym od daty doręczenia pozwanemu odpisu aktu, któremu nadano klauzulę egzekucyjną. Powództwo winno być wytoczone bądź według miejsca zamieszkania wierzyciela, bądź według wykonanej czynności egzekucyjnej. Jednocześnie wytaczający powództwo ma prawo żądać zawieszenia wykonania przymusowego, albo zabezpieczenia powództwa, jeżeli wierzyciel w tym trybie został już zaspokojony.

II.

Czy władza w postępowaniu administracyjnem może zmienić wydaną już przez siebie decyzję? W postępowaniu administracyjnem rządzą w tej materji zasady zasadniczo odmienne, niż w postępowaniu sądowem. W postępowaniu przed sądem karnym lub cywilnym z chwilą gdy wyrok w sprawie zostaje odłożony, zmienić go może jedynie instancja wyższa, na skutek apelacji jednej ze stron.

W postępowaniu administracyjnem sytuacja jest inna. Weźmy przykład. Władza wydała decyzję w postępowaniu prawnem odmawiającą stronie prawa korzystania z pewnych wód. Niezadowolona strona składa odwołanie do II instancji za pośrednictwem władzy I instancji. Otóż w myśl art. 90 ustawy z 1928 r. o postępowaniu administracyjnem, jeśli władza, która decyzję wydała, uzna, że odwołanie zasługuje na uwzględnienie, może sama zmienić swą decyzję, o ile z decyzji tej nie nabyły praw osoby inne.

To samo stosuje się w wypadku, gdy na decyzję władzy II instancji wniesiono skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Władza pozwana może po wniesieniu tej skargi decyzję swą zmienić.

K. Kl.

Szatański pomysł pozbycia się pasierba.

Okropny mord w lesie.

We wsi Zarębiny na Wileńszczyźnie, mieszka rodzina Danilewiczów, składająca się ze starej Danilewiczowej, dwuch jej synów 19-letniego Jana i 16-letniego Wiktora i 30-letniego jej pasierba Adama.

Adam od dłuższego już czasu wykazywał silny rozstrój nerwowy, graniczący z obłędem. Od czasu do czasu miewał ataki szału, podczas których stawał się

groźny dla otoczenia.

Zamiast jednak umieszczenia chorego w odpowiednim zakładzie lecz niczym, zła macocha zaczęła przemyśliwać nad sposobem jego pozbycia się, aż wreszcie narodził się w jej głowie szatański plan.

Onegdaj z rana wyruszyła z synami do lasu, niby po drzewo. Kiedy nikogo w pobliżu nie było, Danilewiczowa rzuciła się z młodszymi synami na nieszczęśliwego Adama, którego pobito do nieprzytomności, poczem związano i

zamordowano siekierami.

Opatrzność jednak chciała, by zbrodnia została ukarana, bowiem w chwili gdy zbrodnicza rodzina zajęta była zakopywaniem zmasakrowanych zwłok, nadszedł gajowy, i stał się może mimowolnym świadkiem tej zbrodni

Wskutek zameldowania o morderstwie policji, jeszcze tegoż wieczora całą „rodzinkę" aresztowano i osadzono w więzieniu.

Spalone zwłoki na śmietniku.

W miejscowości Mill Hill pod Londynem znaleziono na śmietniku

zwęglone zwłoki mężczyzny,

którego identyczności nie udało się dotychczas ustalić.

Jest to szatyn około 50-letni, średniego wzrostu i tuszy. Na lewem przedramieniu ma

wytatuowane czerwone serce,

przeszyte popielatym mieczem.

Należy prawdopodobnie do stanu włościańskiego.

Powód śmierci tego człowieka jest dotychczas nieustalony. Policja przypuszcza, że padł on ofiarą jakiegoś

nieszczęśliwego wypadku

i wyklucza morderstwo, choć zmarły ma na głowie głęboką ranę.

Być może, że obdukcja lekarska wyjaśni zagadkę jego śmierci.

Matka pomaga do ucieczki młodej parze

Skandal towarzyski.

Rodzina znanego w Berlinie malarza Bruno Breila dotknięta została niezwykłą klęską. Oto, jeszcze we wrześniu ub. roku

zniknęła w tajemniczy sposób z domu Breila

15-letnia córka Hiltrud, odznaczająca się niezwykłą urodą.

Zniknięcie jej wypadło jednocześnie z ucieczką z domu rodzinnego 20-letniego barona v. Hodenberg.

Młoda para zapoznała się w kawiarni, gdzie baron grywał na skrzypcach. Zaręczyli się.

Rodzice Hiltrudy nie chcieli się jednak zgodzić na to małżeństwo

a za główną przeszkodę uważali osobę matki młodzieńca, baronowej Anity v. Hodenberg: ta 40-letnia piękna jeszcze kobieta, nie cieszyła się najlepszą opinją, to też państwo Breil

nie życzyli sobie takiej teściowej dla ich córki.

Wreszcie rodzice zgodzili się na to małżeństwo pod warunkiem, że ślub odbędzie się dopiero za kilka lat. Tymczasem, we wrześniu młoda para zniknęła, a

jednocześnie z nimi zniknęła baronowa Hodenberg.

W ciągu wielu miesięcy zrozpaczeni rodzice szukają swego dziecka. Napróżno.

Ostatnio nadeszły do berlińskiej policji wieści, że widziano baronową z synem w Dolomitach we Włoszech. Co się stało z piękną Hiltrud? jaki interes miała baronowa w pomaganiu młodym do ucieczki? Dlaczego dziewczyna nie napisała ani razu do rodziców?

Oto pytania które dręczą nieszczęśliwych Breilów i które usiłuje rozwiązać policja berlińska.

„Komu ukradł pan tę togę?"

Pytano niewinnego adwokata.

Słynne berlińskie więzienie śledcze w Moabicie połączone jest zapomocą korytarza podziemnego z gmachem sądowym.

To podziemne przejście służy do przeprowadzania więźniów na sprawę i z powrotem. Niekiedy, jednak, używają go też i adwokaci.

Znany berliński adwokat pan M. przypomniał sobie natychmiast po procesie, że ma coś do zakomunikowania swemu klientowi; nie namyślając się wiele, pośpieszył podziemnym korytarzem do więzienia. Tymczasem gdy tylko zapuścił się w owe podziemia, dyżurny urzędnik zamknął drzwi prowadzące od gmachu sądowego, gdyż nadeszła przepisowa godzina 6-ta.

Adwokat doszedłszy do więzienia, zwrócił się do strażnika, by ten zaprowadził go do jego klienta.

Strażnik zażądał przepustki; adwokat wrócił się po przepustkę do sądu, ale tu zastał drzwi zamknięte i mimo natarczywego pukania, nie otwierano mu

Zaczął więc błądzić po podziemnych korytarzach, szukając jakiegoś wyjścia.

Wreszcie dostał się do piwnicy. Ale i ta oddzielona była od świata żelaznemi sztabami. Zrozpaczony adwokat już sądził, że wypadnie mu całą noc przepędzić w podziemiach i że jedyną pościelą będzie mu toga adwokacka, której nie zdążył zdjąć, gdy nagle... Nagle, u wylotu korytarza zobaczył dwu urzędników więziennych.

Uradowany zaczął biec ku nim co sił. Ale już i oni go zobaczyli i szli mu naprzeciw.

— Panowie! — zawołał z ulgą. — Jestem adwokat M. Wypuście mnie z tego labiryntu!

Urzędnicy spojrzeli po sobie ze znaczącemi uśmiechami.

— Każdy może powiedzieć, że jest adwokatem,—powiedział wreszcie jeden z nich brutalnie.

Adwokat opowiedział im szybko swoją historję.

— Znamy, znamy tę historyjkę— odpowiedzieli mu urzędnicy. — Pańskie papiery?

— Zostawiłem je w gmachu sądowym...

Urzędnicy roześmieli się, a jeden z nich powiedział łagodnie:

— A teraz, radzę po przyjacielsku, niech pan się lepiej odrazu przyzna i powie nam, w jakiej celi zamknął pan prawdziwego adwokata M., któremu ściągnął pan tę togę. Przecież odrazu widać, że to nie pańska toga. Nie, mój kochany, nas się nie nabiera na taki kawał...

To mówiąc, dozorcy wiedli adwokata do celi, w której z pewnością spędziłby noc, gdyby nie... Niespodziewany, jak w filmie amerykańskim, happy end przyszedł mu z pomocą.

Pewien strażnik, który napotkał na korytarzu niezwykłą eskortę, poznał w więźniu adwokata M. Przygoda się skończyła.

HUMOR.

Mimo wysiłków aktorów publiczność w teatrze, choć bardzo nieliczna, odnosiła się do sztuki krytycznie i dawała głośny wyraz swemu niezadowoleniu. Wreszcie reżyser, chcąc ratować sytuację, zawołał ze sceny:

— Ostrzegam państwa raz jeszcze i proszę o przyzwoite zachowanie się. Jesteśmy tu w liczebnej przewadze.

* * *

— Zachwycający chłopczyk, ten pański synek. Jaki zgrabny i wesoły. Bardzo miły dzieciak.

— O którym pan mówi?

— O tym, który tam na trawniku bawi się obręczą. Wszak to jest pański syn?

— Tak, istotnie.

— W takim razie niech pan zapłaci 5 złotych kary. Chodzenie po trawniku jest w parku surowo wzbronione.

Hultajska trójka w Marsylji

sfabrykowała 6 miljonów fałszywych franków francuskich.

Dobrane towarzystwo zasiadło na ławie oskarżonych przed sądem w Marsylji.

Byli to ludzie, którzy

sfałszowali banknotów na sumę 6 miljonów franków.

Każdy z oskarżonych mógłby być śmiało umieszczony w powieści kryminalno - sensacyjnej.

Oto pierwszy, główny „fałszerz", p. Martini.

Martini

prowadził w całem znaczeniu tego słowa podwójne życie.

Ten 50-letni mężczyzna był barytonem opery marsylijskiej, panem Marquet. Jedwabistym połyskiem swej czarnej czupryny uwodził on kobiety w swem rodzinnem mieście, a pięknemu głosowi zawdzięczał wysokie stanowisko w Operze. Była nawet mowa o tem, by Marquet został na przyszły sezon dyrektorem w Marsylji.

Na skromniejszy zaś użytek Marquet był litografem Martinim:

był łysy, jak kolano, skromny, cichy i pracowity,

nie miał w sobie nic z bohaterskiego barytona. Jego gospodyni uważała go za pilnego drukarza skromnych wymagań.

— Słyszeliśmy, że pan był bardzo próżny i miał wiele przyjaciółek, — powiedział sędzia do Martiniego.

— Próżny? — odpowiedział — mój Boże, panie sędzio, każdy człowiek, który coś potrafi w życiu, jest mniej, lub więcej próżny, prawda?

Sędzia zgodził się:

— Pan, istotnie coś potrafi, panie Martini - Marquet: 6 miljonów fałszywych franków... to nie byle co.

Drugim oskarżonym jest

rzekomy hrabia de Suzy,

piękny, jasnowłosy młodzieniec, który za główne źródło dochodów, zanim przystąpił do spółki fałszerzy, obrał sobie starsze damy, i dziwił się ogromnie, że

sąd miał mu to ogromnie za złe.

Trzecim oskarżonym jest gospodarz pewnej knajpy marsylijskiej, będącej siedzibą różnych podejrzanych interesów. Żona jego pojechała właśnie „w interesach" do Singapore. Ten człowiek oszukiwał i w inny sposób, założywszy pokątny dom gry w Monte Carlo.

Na pytanie sędziego, dlaczego ściągał ludzi do domu gry, odpowiedział:

— Bo domy gry nie istnieją przecież dla psów, tylko dla ludzi...

Tradycyjne wyścigi w Anglji



Sezon wyścigowy w Epsom gromadzi zazwyczaj bardzo liczne rzesze zwolenników wyścigów konnych i totalizatora

Z błękitnego anioła

zrobił czerwonego szatana.

Oszukiwał naiwne dziewczęta.

Zwracał powszechną uwagę na balu kostjumowym. Nie ze względu na strój pierrota, gdyż pierrotów było, prócz niego jeszcze kilku, ale z powodu

maski, której przez całą noc nie chciał zdjąć z twarzy.

Gdy otaczające go damy pytały, czemu nie chce im pokazać twarzy, odpowiedział:

— Chociaż raz chcę się podobać dla mnie samego, a nie dla mojej sławy.

Te słowa jeszcze bardziej podniecały ciekawość wielbicielek pierrota i wzmagały jego powodzenie.

„Sławny! któż to może być?"

Pierrot dał niedwuznacznie do poznania

sześciu wybrankom swego serca,

że jest słynnym aktorem filmowym, i zaznaczył każdej z owych sześciu dam na drugi dzień spotkanie; oczywiście każdej w innym punkcie Berlina, gdzie się rzecz działa.

Po owem spotkaniu nazajutrz z pierrotem w biały dzień bez maski, pięć adoratorek tajemniczego króla balu odpadło, gdyż „słynny aktor filmowy" wydawał im się nieciekawy.

Jedna, jednak, została. Była to 19-letnia Elli, którą

miłość zaślepiła do tego stopnia,

że uwierzyła wszystkim zapewnieniom pierrota.

Potrzeba mu było pieniędzy, na zrealizowanie nowego filmu, który miał wstrząsnąć światem.

Elli chciała za wszelką cenę dostarczyć ukochanemu tej sumy.

Ukradła, więc, matce biżuterję i wręczyła „aktorowi".

Na następne spotkanie, jak się łatwo domyślić, ukochany już się nie zjawił.

Elli z płaczem wyznała wszystko rodzicom, i ojciec zawiadomił policję.

Pierrota aresztowano w pewnej kawiarni berlińskiej.

Okazał się bezrobotnym fryzjerem. Twierdził, że film, na który „pożyczył" od Elli pieniędzy „już się robi" i na dowód

przedstawił rękopis ze scenarjuszem, p. t. „Czerwony Djabeł".

Niestety, scenarjusz ten tylko tytułem różni się od scenarjusza powszechnie znanego obrazu „Błękitny Anioł" z Marleną Dietrich.

Sąd zostawił uwodzicielowi 9 miesięcy czasu w celi więziennej dla rozmyślań nad nowym scenarjuszem.

Roztargniony profesor woła kelnera:

— Przed pół godziną zamówiłem u pana sznycel i tego sznycla nie ma. Są więc trzy ewentualności: albo pan zapomniał go przynieść, albo ja go już zjadłem, albo wogóle go nie zamówiłem. Niech mi pan wyjaśni, która z tych ewentualności naprawdę zaszła.

Ze zmianą stolicy przez Al Caponea

rozgorzeje wśród bandytów wielka wojna.

Zamordowanie sześciu bandytów w Nowym Jorku przez członków innych band jest dopiero wstępem do

wielkiej wojny,

jaka rozgorzeje w świecie podziemnym Nowego Jorku w związku z zamierzonem przybyciem tu Al Capone'a, który ma zamiar obecnie rzucić się na nielegalny handel piwem.

Inspektor policji nowojorskiej Sullivan twierdzi, że ma dowody na to, iż Al Capone, którego działalność w Chicago ograniczona została dzięki

akcji sanacyjnej,

wszczętej przez nowego burmistrza Cermaka, ma zamiar przenieść się na stałe do Nowego Jorku, gdzie znowu swego stanu posiadania będą bronili inni gangsterzy.

Współzawodnictwo między temi bandami obniżyło cenę piwa do 200 złotych za baryłkę, ale już teraz Tony Goebel, znany jako prawa ręka Al Capone'a oferuje baryłkę za 150 złotych, a właściciele tajnych szynków

nie wiedzą po czyjej stronie stanąć i kogo faworyzować.

Znaleźli się oni jakby między młotem a kowadłem, wiedzą bowiem dobrze, że zarówno jedna strona jak druga popierać będzie swe oferty karabinami maszynowemi i „ananasami", jak w tych sferach nazywają granaty ręczne.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Centralna 1, tel. 4 94.